

# ognisko

HARCERSKIE

ORGAN

STARSZYNY

HARCERSKIEJ

rok 5, nr.3.

lipiec

wrzesien

1 9 6 9

cena sh.2/6



archiwum  
harcerskie.pl



Boże Ojów naszych!

Ty, który dzierżysz w swym ręku logy ludzi, krajów i narodów, który jesteś Dawcą Żywota i Śmierci - okaż swoją miłość duszom braci naszych żołnierzy, którzy na przestrzeni dziesięciu stuleci, wiernie służąc Polsce, w walkach na morzu, lądzie i powietrzu żył swe za nią i dla Niej oddali. ...

... W niepamięć puść wszelkie przewiny braci naszych, żołnierzy, co w krwawym Wrześniu Trzydziestego Dziejwiątego Roku wrażeń przewadze żelaza ulec musieli, do ostatka walcząc o każdą piędź naszej polskiej ziemi, ...  
... Ukojenie swoje daj, Panie, tym, co nie mogąc pogodzić się z niewolą, z Kraju uszli daleko, by na nowo chwycić za broń i biec się dalej z Ojczyzną naszej wrogami.

Niech, ukołysani legendą, śpią snem sprawiedliwych, bracia nasi żołnierze, co legli w zimnych fiordach Narwiku, na polach kwiatnej Szpananii, w Wogezach i w Lotaryngii,

co krwi swej ożwiędnię zabarwili biel libijskiej pustyni, ginąc pod Gazalą i Tobrukami.

Przyjmij do siebie naszych żołnierzy, poległych pod Monte Cassino i Monte Cairo, i na tyłu innych włoskich pagórkach i wzgórzach,

i tych wszystkich spod Piedimonte, Ankonę, Bolonię, Pesaro i tyłu innych miast i miasteczek słonecznej Italii.

Przebaczenia udziel naszym żołnierzom spod pancernego znaku, którzy walczyli o Polskę we Francji, Belgii, i w Holandii, tym spod Falaise, Caen, Chambois, Ypres i Abbeville, i naszym speochroniarzom z Arnhem.

Odpoczywanie daj żołnierzom naszej niezłomnej Armii Krajowej, którzy odwagę swoją i bohaterstwo przepłacili życiem, i tym naszym braciom, co z białoczerwoną opaską na ramieniu padli na ulicach Warszawy, bijąc się krwawo o każdy plac, o dom każdy i o każde podwórko, ...

... Niegasnącą nigdy światłość daj, Boże braciom naszym marynarzom, co dniem i nocą przemierzając morza i oceany, znaleźli zgon pełen okwały w mroczkach wodnych otchłani.

Przyjmij, Panie, dusze braci naszych, polskich lotników, którzy czy to w walce zaszczytnej z wrogiem, czy też pełniąc nad wyraz ciężką podniebną służbę, rozpoczynając start swój ostatni tutaj na ziemi, nie wrócili na ziemię już więcej i lądowali przed Twoim obliczem, pełgno się w powietrzu, tonąc w odmęcie wód, lub miazdząc swe ciało o ziemię. ...

... Nie daj, o Panie, by poszło na marne to morze wylaných polskich łez i polskiej krwi, lecz spraw łaskawie, by stały się one poświęceniem nowego, lepszego Jutra naszej świętej matki Ojczyzny, Jutra, pełnego szczęścia, wolności, pokoju i okwały. ...

/z MODLITWY ŻYwych ŻOŁNIERZY ZA ŻOŁNIERZY

UMARŁYCH -Ks.Prał. hn.R.Gogolińskiego-  
Elstona „Naczelnego Kapelana ZHP/

## Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

GAWĘDA KOMENDANTA ŚWIATOWEGO ZŁOTU HARCERSTWA NA MONTE CASSINO.



R.Kaczorowski, hn. Przewodniczący ZHP Komendant Światowego Złotu Harcerstwa na Monte Cassino.

W sierpniu b.r. na polach u podnóża góry klasztornej Monte Cassino zapłonę ogniska harcerskie, przy których zgromadza się harcerki i harcerze z całego świata, by harcerskim zwyczajem w grze i przy ognisku uczcić pamięć tych, którzy życie swoje złożyli w walce o wolność Polski.

Na chwilę zwrócić się w stronę włoskiego miasta czy całej polskiej młodzieży.

Na mieszkających pod namiotami będą patrzyli polscy rówieśnicy i mieszkańcy miasta Cassino. I jedni i drudzy z ciekawością. Pierwsz, jak też ci chłopcy i te dziewczęta reprezentują polską młodzież. Jaka mają postawę i jakim służą ideałom. Czy praca ich jest twórcza i trwała, czy można na nich liczyć.

„Kosi z kolei będą doszukiwali się cech, którymi żołnierz polski idący przez ten kraj zdobył sobie uznanie i szacunek. Będą szukali u synów i córek bohaterów spod Monte Cassino tej samej serdeczności do ludzi, stałości w walce o wolność, przywiązania do wiary i godności osobistej.

Wiemy dobrze, że światowy zlot harcerstwa nie zamyka ale otwiera nowy rozdział w historii Związku.



Odbywamy nasz zlot na ziemi, gdzie dwukrotnie w dziejach naszych walczył żołnierz polski. Na ziemi gdzie zrodził się nasz hymn narodowy.

Dwukrotnie w dziejach naród patrzył w stronę Włoch z nadzieją i wiarą, że z walki tu prowadzonej wyrośnie wolność dla Polski.

Przed 25 laty, w dniach największego natężenia terroru okupanta, wieść o zwycięstwie pod Monte Cassino była podniecią do wytrwania dla całego narodu, a dla bohaterskiej Armii Krajowej walczącej z ogromną przewagą techniczną wroga, zapowiedzią, że dzień odwetu i zwycięstwa nadchodzi.

B. Dowódca 2 Korpusu gen. Władysław Anders powiedział o bitwie:

"Są bitwy, na które nie pada pył zapomnienia. Bierze je na swoje skrzydła legenda i zanoszą do "narodowego pamiętek kościoła". Do nich należy właśnie bitwa o Monte Cassino.

W historii 2 Korpusu, znaczony tyłu zwycięstwami, wiele bitew było równie krwawych i wcale nie lżejszych, wspomnijmy tylko o kampanii adriatyckiej, a potem o walkach w Apeninach i pod Bolonią. A jednak gdy zapytacie dziś ludzi swoich i obcych - który czyn żołnierza polskiego najlepiej pamiętają, jaka nazwa wryła się najsilniej w pamięci, otrzymacie zawsze tę samą odpowiedź: **Monte Cassino**. Dlatego też zwycięstwo w bitwie o Monte Cassino jest własnością całego narodu".

Gdy na zlocie naszym w trudach obozowania i wspólnych harcerskich przeżyciach będzie się rodziła przyjaźń i brater-



stwo, gdy radością czy błysną i wesele ogarnie zebranych przy ognisku, będzie to znak, że nowe polskie pokolenie, zrodzone na obczyźnie, jest tej samej krwi. Będzie to znak, że harcerki i harcerze wychowani w różnych krajach w różnych kulturach, są tego samego ducha.

Twórcą Legionów gen. Henryk Dąbrowski przekazał rodakom w testamencie następujące słowa:

" Utrzymujcie w czystości ducha narodowego, łączcie się moralnie i bądźcie jak jeden mąż, a wszelka zbrodnia bezsilnie odpadnie od was. Przyszłość macie wielką i świetną, ale ufajcie samym sobie i budujcie na własnej sile. Tylko siłą odbierzemy, co nam obca moc wydarła. Nieustanna praca ku przysparzeniu moralnych i materialnych zasobów, to zadanie nasze. W pracy wyrabia się siła ducha i ciała; kto pracuje ten plon zbiera i obecnej żaski nie patrzy. Wytrwajcie w zabiegach około zbawienia Ojczyzny ..."

Czuwaj!  
Ryszard Kaczorowski hm.  
Komendant Światowego Zlotu Harcerstwa



" A ziemia wciąż polską była, pod każdą żołnierską podeszwą " ....

# Nasz zlot 1969



E. Andrzejowska, hm.,  
Wiceprzewodnicząca ZHP,  
Komendantka Złotu Harcererek

GAWĘDA KOMENDANTKI ZŁOTU  
HARCEREK.

Jak dotąd mieliśmy 3 Światowe Złoty całości Związku Harcerstwa Polskiego. Pierwszy Złot z racji 25 lecia w Spale w 1935, w Polsce Niepodległej, drugi - 50-lecia Związku w 1960 roku oraz trzeci z okazji 1000-lecia wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce i wejścia naszego do rodziny narodów zachodnio- europejskich i położenia pod naszą państwowość.

Dwa ostatnie Złoty zwołane zostały dla młodzieży przebywającej poza Ojczyzną. Brały w nich udział delegacje młodzieży harcerskiej ze

wszystkich kontynentów.

Nasz czwarty Złot Światowy ma jeden wielki cel - ukazania całemu światu, że młodzież polska nie przestaje myśleć o Polsce jako swojej Ojczyźnie, że którą ojcowie jej tyle krwi przelali w 2-iej wojnie światowej.

I właśnie dlatego na miejsce Złotu obrano podnóże góry Monte Cassino, góry zroszonej krwią żołnierzy polskich w walce o Wolną Niepodległą Polskę.

Symbolika miejsca Złotu zgodnie z nami i pośrednio metoda oddziaływania najbardziej przemówi do wyobraźni młodzieży.

Nie tylko pod Monte Cassino żołnierz przelewał swą krew w walce o wolną Ojczyznę. Walki I-iej dywizji pancernej na polach Normandii, gdzie procentowo zginęło nie mniej żołnierzy polskich - Arnhem, Tobruk, wreszcie Powstanie Warszawskie - jak hojnie i bohaterstwo żołnierzy i młodzieży polska szafowała swą krwią w walce o wolność kraju. I tych poległych również pragniemy uczcić naszym Złotem.



Związek Harcerstwa Polskiego organizuje swe złoty w dużych odstępach czasu. Ostatnio złożyło się tak, że złoty ogólnozwiązkowe nastąpiły po sobie w stosunkowo niewielkim odstępie czasu. W 1960 Złot Jubileuszowy, w 1966 roku Złot Millenijny no i w roku 1969 ku uczczeniu bohaterstwa Polaków walczących o Wolną Polskę.

Każdy zlot, poza założeniem programowym, ma wiele celów ubocznych nie mniej ważnych. - A więc ukazanie młodzieży siły i wielkości naszego Związku, wyrażonej w ilości uczestników i uczestniczek z całego świata, wymiany doświadczeń w dziedzinie życia obozowego, jak najszerszego kontaktu w ramach dyscypliny obozowej pomiędzy młodzieżą harcerską męską i żeńską, danie młodzieży możności przeżycia kilkunastu niezapomnianych dni, w radosnej, braterskiej atmosferze. Za najważniejszy jednak cel, tak jak i na każdym obozie, uważam oddziaływanie pośrednie grona instruktorskiego na młodzież, za pomocą własnego przykładu. Każdy dziewczyna i chłopiec widzi i obserwuje swego instruktora - od rana do późnej nocy i przeżywa z nim razem swoje obozowe przygody.

"Nie ma w harcerstwie wychowawców i wychowywanych" wychowujemy się wzajemnie - najlepszym terenem dla wprowadzenia w życie tej "przeñośni", gdyż chodzi tu oczywiście o zaprzeczenie w metodzie mentorstwa, ciągłego pouczania i rozkazowania - jest właśnie obóz.

Obóz budujemy wspólnie wszyscy jako nasz dom harcerski, w którym będziemy się starali wspólnie po harcersku i jednakowo bez specjalnych przywilejów instruktorskich żyć...

We wszystkich sprawach osobistych grono instruktorskie winno być samowystarczalne. Wiem że ci z nas, którzy przeżyli harcerstwo od dziecka rozumieją to identycznie - jeśli wspominam o tym, to dlatego tylko, że czasem interpretacja władzy bywa mylnie stosowana, - a instruktorka przeciw jest tylko starszą siostrą harcerki ...

Pomimo tego, że Złot jest imprezą na wielką skalę ... mamy w tej chwili przeszło 500 zgłoszeń, życie nasze



będzie zorganizowane w normalnych drużynach obozowych. Oczywiście oprócz tego, że będziemy brały udział w uroczystościach ogólnych, sporo czasu pozostawione zostaje na normalne życie obozowe drużyn zlotowych, a przede wszystkim na poznanie się wzajemne harcerek ze wszystkich obszarów.

Przewidziane są rozmaite konkursy (zawody) zastępów z rozmaitych chorągwi, do których eliminacje będą przeprowadzane właśnie w drużynach zlotowych i podobozach. Przeznaczamy na to wzajemne odwiedzanie się w podobozach jedną godzinę podwieczorkową ... gdzie dziewczęta będą miały czas wolny, którym będą mogły całkowicie rozporządzać ... Nie wątpię, że pomiędzy "wyspiarkami" a harcerkami z dwu kontynentów nawiąże się wiele przyjaźni na całe życie.

Najwięcej sposobności ku temu będzie w drużynie zlotowej, która składać się będzie z zastępów z wszystkich chorągwi. Będziemy się starały, ażeby drużyna obozowała i żyła normalnym życiem, wykonując swój zakresłony problem i pełniąc służbę dla całości Związku. Oprócz drużyny zlotowej, będziemy miały drużynę instruktorek, w której zgrupowane będą wszystkie instruktorki nie pełniące funkcji, która poza swym własnym programem będzie pełniła służbę administracyjną na Zlocie.

W myśl naszych tradycji zlotowych, każdy z podobozów również będzie pełnił służbę dla całości. Będziemy jedną wielką rodziną starającą się zgodnie i harmonijnie żyć pod niebem, w dzień i w nocy usianym gwiazdami.

Założeniem Zlotu Harcerek jest "życie prawda". Wystrzeżenie się kłamstwa, obudy i fałszu. Będmy sobie naprawdę siostrami nie tylko przez te kilka dni ale i na później. Niech w nas przetrwanie przekonanie, że to współzycie wzbogaciło nasze dusze i dało siły do dalszej walki ze złem na świecie i w nas samych.

hm. Elżbieta Andrzejowska  
Komendantka Zlotu Harcerek

Naczelnictwo ZHP wzywa jednostki harcerskie na całym świecie do zorganizowania ognisk, kominków lub zbiórek specjalnych w dniu 15 sierpnia 1969 r.

W dniu tym wieczorem, na cmen tarzu Monte Cassino, zebrana na Zlocie młodzież harcerska złoży hołd tym wszystkim, którzy życie swoje złożyli w ofierze za Polskę całą, wolną i niepodległą.

# Żołnierz Polski na na Zachodzie

GAWEŁDA KOMENDANTA  
ZLOTU HARCERZY



hm. Leonidas Kliszewicz  
Komendant Chorągwi Harcerczy  
w Wielkiej Brytanii,  
Komendant Zlotu Harcerczy

Za kilka tygodni minie 30 lat od pamiętnej jesieni 1939 roku, jesieni pełnej goryczy po błyskawicznej wojnie i okupacji Polski przez Niemcy i Rosję, pełnej żalu po zawiedzionych nadziejach, jesieni smutku i przynębienia, a czasem i zwątpienia.

Z upadkiem Polski wojna się jednak nie skończyła. Wiedzieliśmy, że przyjdą ataki Niemiec na inne państwa europejskie, a może i na inne kontynenty. Wierzyliśmy w jakiś cud, który zmieni nagle losy wojny i da nam znów wolną Ojczyznę. Z pełnym zainteresowaniem słuchaliśmy polskich audycji radiowych z radością wiadomości o tworzącej się na Zachodzie nowej polskiej armii i o jej działaniach.

Wielu żołnierzy i ludności cywilnej po klęsce wrześniowej znalazło się na wygnaniu w Rumunii i na Węgrzech. Uchodzący ci w ciągu ostatnich miesięcy 1939 i początkach 1940 roku przedostali się do tworzącej się od stycznia 1940 r. armii polskiej we Francji, a od kwietnia organizującej się na Środkowym Wschodzie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Nowoorganizowane polskie oddziały prawie natychmiast wchodziły do akcji. W kwietniu Brygada Strzelców Podhalańskich wraz z innymi oddziałami alianckimi płynię do Norwegii, gdzie wstąpiła się w walkach o Narwik zdobyty przez aliantów 28 maja 1940 r.

W czerwcu I Dywizja Grenadierów, 2 Dywizja i I Dywizja Pancerna biorą udział w walkach na terenie Francji. Oprócz Francuzów jest krótki i po sześciu tygodniach walki Francja zostaje okupowana przez Niemców. I Dywizja Grenadierów i II dywizja przechodzą na teren Szwajcarii i tu pozostają do końca wojny, pozostałe jednostki bojowe ewakuowane są do Anglii.

W sierpniu Rząd Polski z Francji przenosi się do Londynu i w tym samym miesiącu rozpoczyna się "Bitwa o Wielką Brytanię", w której ogromną rolę odgrywa polskie lotnictwo.

W sierpniu 1941 roku na terenie Rosji Sowieckiej zostaje zwolniony z więzienia gen. W. Anders i rozpoczyna organizowanie Armii Polskiej.

W sierpniu też Brygada Strzelców Karpackich wchodzi do akcji w walkach o północną Afrykę przybывая do Tobruku.

W grudniu walczą brygada pod Gazalą a w styczniu pod Bardia. Wiadomości o działaniach Brygady Karpackiej są dla nas czarująca melodia. Już w grudniu tegoż roku w szeregach Armii Polskiej w Rosji refren "pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku" staje się ulubioną piosenką żołnierską.

W ciągu kilku miesięcy powstaje na terenie Rosji Sowieckiej stu tysięczna Armia Polska. Idą do niej żołnierze i ludność cywilna z obozów pracy, z więzień i z zsyłek. Zorganizowane są 4 dywizje piechoty, a mianowicie 5-ta,



"Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku" ....



6-ta, 7-ma i 10-ta. Powstają też pierwsze polskie oddziały wojskowe Pomocniczej Służby Kobiet.

Z końcem marca 1942 rozpoczyna się ewakuacja Armii Polskiej z Rosji i ludności cywilnej na Srodkowy Wschód. W ciągu następnych kilku miesięcy przeszło 100 tysięcy żołnierzy i ludności cywilnej opuściła Rosję. Byli to jednak nieliczni szczęśliwcy zśród kilku milionów Polaków wywiezionych przez bolszewików do Rosji Sowieckiej.

W 1942 i 1943 roku lądowe oddziały polskie na Zachodzie nie biorą czynnego udziału w walkach. Niemcy zaangażowane są w wojnie przeciw swemu niedawnemu sprzymierzeńcowi - Rosji Sowieckiej, która zaatakowała w czerwcu 1941 roku i w kampanii afrykańskiej nieudolnie prowadzonej do tej chwili przez Włochów.

Na terenie Wielkiej Brytanii szkoli się intensywnie I Polski Korpus pod dowództwem gen. Maczka, oraz Samodzielna Brygada Spadochronowa pod dowództwem gen. Sosabowskiego.

W sierpniu 1942 Armia Polska przybyła na Srodkowy Wschód z Rosji zostaje przeorganizowana na armię Polską na Wschodzie pod dowództwem gen. W. Andersa. I tu odbywa się pełne szkolenie i przygotowanie do przyszłej akcji bojowej. W lipcu 1943 roku APW odwiedza Naczelny Wódz gen. W. Sikorski, który w drodze powrotnej do Anglii ginie w katastrofie lotniczej w Gibraltarze.

We wrześniu 1943 r. wojska alianckie lądują we Włoszech, a przy końcu roku w ich kontyngencie pierwsze polskie oddziały przemianowanej APW na 2 Polski Korpus, które też wkrótce przechodzą swój pierwszy chrzest bojowy.

Postępy wojsk alianckich w drodze na Rzym zostają zatrzymane na niemieckiej linii obronnej, której głównym punktem oporu jest Monte Cassino. Przez szereg miesięcy Amerykanie, Francuzi, Anglicy i Hindusi atakują fortecę tej linii - Monte Cassino i dominujący na górze klasztor Benedyktynów. Wszystkie natarcia kończą się niepowodzeniem i dużymi stratami. Sytuacja staje się dla Aliantów kłopotliwa. I wtedy to gen. Andersowi i dowodzonemu przez niego 2 Korpusowi zostaje powierzone zadanie zdobycia klasztoru Monte Cassino.

Przed północą 11 maja rozpoczyna się nawała artyleryjska na Monte Cassino i otaczające go góry, poczym idzie uderzenie piechoty. Do dnia 17 maja idą polskie natarcia, jedno za drugim, z tą samą zaciętością, z tym samym uporem, z tym samym postanowieniem - zdobyć klasztor! Upór nieprzyjaciela jest zaciekle, bo klasztoru bronią wyborowe jednostki Hitlera. Kładą się szeregi nacieraających. Tysiące zabitych, kilkanaście tysięcy rannych. Oddziały zdzięsiętkowane i zdeformowane. Nic jednak nie potrafiło złamać ducha i siły woli walczącego żołnierza. Szedł naprzód nie by zginąć, lecz by zwyciężyć. I zwyciężył.

W dniu 18 maja 1944 roku nad gruzami klasztoru zawisła polska flaga. Monte Cassino zostało zdobyte. Droga na Rzym była otwarta. W kilka dni później zdobyte zostało Piedimonte. Żołnierze 2 Korpusu i jego dowódca okryli się nieśmiertelną sławą. Cały świat dowiedział się o bohaterstwie Polaków i przypomniał sobie co było powodem rozpoczęcia tej strasznej wojny.

Po krótkim odpoczynku i uzupełnieniu stanów w oddziałach 2 Korpus otrzymał nowe zadanie. Oddany mu został odcinek adriatyckiego frontu.

I rozpoczęły się nowe walki i nowe zwycięstwa. Rz. Cienti, Loretto, Ancona, Senigalia, Lesaro, Linia Gotów i wreszcie w październiku zdobycie Fudapio (miejsce urodzin Mussoliniego).

W czerwcu 1944 wojska alianckie lądują w Normandii. W dniu 11 sierpnia 1 Dywizja Pancerna bierze udział w walkach pod Falaise, a w kilka dni później zdobywa Potigny. W dniu 13 września walczy pod Gandawą.

21 września Samodzielna Brygada Spadochronowa ląduje pod Arnhem i okrywa się sławą w zaciętych walkach o tę miejscowość.

Z końcem września 1 Dywizja Pancerna zdobywa Bredę w Holandii.

Zimą 1944/45 r. 2 Korpus spędza na froncie stałym nad rz. Senio.

W marcu następuje zdobycie Imoli, poczym wojska alianckie przygotowują się do natarcia na Bolonię, która ostatecznie

zostaje zdobyta po ciężkich walkach przez Polaków w dniu 21 kwietnia. Niemcy są jednak już nie zdolne do dalszej walki i w dniu 8 maja 1945 r. następuje zawieszenie broni.

Tak wygląda w bardzo skąnym skrócie udział polskich sił lądowych w walkach na Zachodzie.

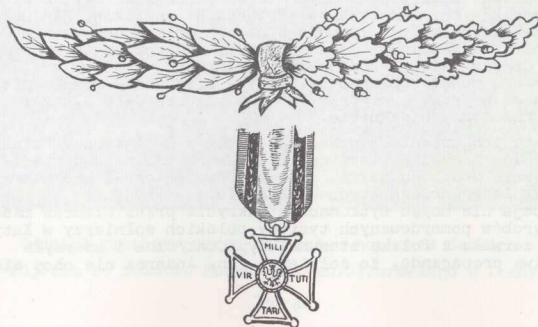
Gdziekolwiek żołnierz polski walczył, tam przynosił on sławę swemu narodowi. Był wzorem dla innych przez swoją bezprzykładną odwagę. Imponował swoim poświęceniem się i swoją miłością do Polski, dla której wszystko, łącznie z życiem gotów był oddać.

Walkę o tę Polskę wolną i niepodległą znaczył licznymi próbami rozrzuconymi po Włoszech, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Anglii i innych krajach. Znaczył ją też zwycięstwami. Celem tego żołnierza była P o l s k a .

Tego polskiego żołnierza tradycję ma przejąć młodzież harcercska na Złocie na Monte Cassino. Żołnierza marynarza, lotnika, piechura, czołgisty, spadochroniarza, artylerzysty, sapera, warsztatowca, dostawcę, łącznościowca i żołnierza-kobiety, tej która pełniąc ciężką pracę w szpitalach i transportie i innych pomocniczych służbach, była jego wiernym współtowarzyszem broni.

Tych żołnierzy mamy uczcić, mamy złożyć Im hołd na tyścieczno-mogilnym cmentarzu na Monte Cassino. Tym żołnierzom złożyć harcercskie ślubowanie, że: " J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n e ń k a p ó k i m ł o d z i e ż p o l s k a żyje ".

hm. Leonidas Kliszewicz  
Komendant Złotu Harcerzy



## MONTE CASSINO

Bitwa o klasztor Monte Cassino stała się niejako synonimem walk Wojsk Polskich poza granicami Kraju, - a cmentarz na górze klasztornej - wspólną własnością i drogą relikwią narodową wszystkich Polaków w całym świecie.

Najwięcej o bitwie tej mówiono i najwięcej o niej pisano w całej prasie światowej - mimo, że nie była ona największą bitwą w 2-giej wojnie światowej.

Zanim jeszcze 2-gi Korpus Polski wszedł do bitwy, już klasztor Monte Cassino otaczała legenda niezdobytej twierdzy.

Siła tej twierdzy polegała na tym, że klasztor i sąsiednie wzgórza wzajemnie się doskonale obserwowały i mogły się równie doskonale wspierać ogniem w razie natarcia.

3-krotne natarcia od stycznia do marca 1944 r., naszych poprzedników tj.: Amerykanów, Francuzów, Anglików, Hindusów i Nowo-Zelandczyków - łącznie z natarciem dla uchwycenia przedmieścia "Anzio" - poza skromnymi zdobyczami terenowymi - nie doprowadziły do opanowania twierdzy.

Główne punkty obronne twierdzy - klasztor - mimo zamienienia go w gruzy - wzgórze 593 - i wzgórze C-1e S. Angelo 601 - pozostały nietknięte.

W takich warunkach wchodził do bitwy 2-gi Korpus Polski z zadaniem zdobycia klasztoru wraz z sąsiednimi wzgórzami i otwarcia drogi do Rzymu. Był to również okres niezmiernie ciężki dla Polskiego Rządu w Londynie.

Rosja nie mogąc wytłumaczyć odkrycia przez Niemców masowych grobów pomordowanych tysięcy polskich żołnierzy w Katyniu - zerwała z Polską stosunki dyplomatyczne i szerzyła złośliwą propagandę, że żołnierze gen. Andersa nie chcą się



Gen. Dyw. Bronisław Duch,  
Przewodniczący Komitetu  
Obchołu 25-lecia Bitwy  
o Monte Cassino. W czasie  
bitwy Dowódca 3 Dywizji  
Strzelców Karpackich.

bić z Niemcami.

Żołnierze korpusu o tych wszystkich trudnościach Rządu Polskiego dobrze wiedzieli i wiedzieli również, że po opuszczeniu "niehumanitarnej ziemi" trzeba będzie dać z siebie choćby największą ofiarę, by pomóc Polskiej Sprawie.

Okazja nadchodziła.

Tym razem na szczęście 2 Korpus Polski nie był sam - tak jak poprzednicy - których natarcia ograniczały się albo tylko do samego klasztoru, lub tylko do klasztoru i sąsiednich wzgórz - co umożliwiało Niemcom kierowanie odwodów na zagrożony odcinek i odrzucać natarcia poprzedników.

Tym razem natarcie szło na odcinku około 60 km - od morza Tyreńskiego - aż po Monte Cassino łącznie, przy olbrzymim wsparciu lotnictwa i artylerii.

Nacierali od lewej: Amerykanie, Francuzi, Kanadyjczycy, Hindusi, Anglicy i Polacy.

Pan Bóg błogosławił.

3-cia Dywizja Strzelców Karpackich zatknęła chorągiew biało-czerwoną i flagę brytyjską na gruzach klasztoru.

2-gi Korpus Polski pod dowództwem generała Andersa odniósł wielkie zwycięstwo, którego Polska tak bardzo potrzebowała.



Oddział piechoty przed natarciem na Monte Cassino  
(Oba zdjęcia ze zbiorów Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie)





Żołnierze  
II-go  
Korpusu  
na ruinach  
zdobytego  
klasztoru.

Polecała wieść w świat szeroki, że Polacy zdobyli  
Klasztor Monte Cassino.

Duma żołnierska rozpierała nam piersi ze szczęścia -  
choć smutek serca ścisnął, bo straty Korpusu były ciężkie.

My nie twierdzimy, że tylko i wyłącznie 2-gi Korpus  
zdołał zdobyć klasztor Monte Cassino - bo wszyscy Alianci, którzy w  
tym ostatnim natarciu, mają swój udział w zdobyciu  
twierdzy Monte Cassino - bo wszyscy oni swoimi natarciami  
wpływali na obronę niemiecką, masywu Monte Cassino - tak  
samo - jak i natarcie nasze na twierdzę Monte Cassino miało  
swoje wpływy - ułatwiając natarcie naszych sąsiadów.

Wszyscy Alianci zaś - razem - mieli jedno wspólne -  
zasadnicze - zadanie - otworzyć drogę do Rzymu.

Polacy, jak we wszystkich wojnach, tak i w ostatej,  
dochowali wierności swoim Aliantom do ostatniej chwili,  
działając z nimi dole i niedole.

Natomiast my Polacy w godzinie wielkiego zwycięstwa  
nad Niemcami jako najwierniejsi Alianci zostaliśmy przez  
Amerykę i Wielką Brytanię bez skrupułów zdradzeni w Tehe-  
ranie i w Jałcie - obcięto nam wschodnią część Polski -  
a państwo Polskie oddano pod całkowite wpływy Rosji.

To było powodem, że wielka część polskich żołnierzy  
nie wróciła do Polski i osiedliła się w różnych krajach  
wolnego świata.

Pozostaliśmy na emigracji jako żywy  
wyraz protestu przeciwko straszliwej krzyw-  
dzie jaką wyrządzono Polskiemu Narodowi.



Naszą żywotność na emigracji winniśmy  
manifestować przy każdej okazji wielkich  
uroczystości - byśmy nie zapominali po co  
zostaliśmy poza granicą kraju.

Taką najbliższą wielką okazją będzie  
w sierpniu br. zlot Polaków na Monte  
Cassino, które stało się symbolem żołnierskiej ofiary na  
rzecz Sprawy Polskiej.

Wszyscy Polacy, których stać na to, żeby tam pojechać  
winni się tam stawić, by zadokumentować łączność swoją z  
ideą walki o Wolność i pełną Niepodległość Narodu.

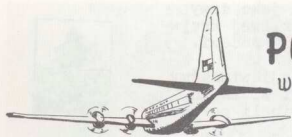
Będą tam też nie tylko weterani tych walk, ale rów-  
nież, i to przede wszystkim, liczne organizacje młodzie-  
żowe wraz z najliczniej reprezentowaną organizacją Har-  
cerstwa, któremu generał Anders przekazał w imieniu star-  
szego pokolenia i wojska dalszy obowiązek walki o Wolność  
i Niepodległość naszego Narodu aż do uzyskania pełnego  
zwycięstwa tej wielkiej idei.

Będzie to uroczystość, która głęboko zapadnie w serca  
i umysły uczestników i - niepowtarzalna.

Gen. Bronisław Duch.



Gen. K. Sosnkowski, Naczelny Wódz, w towarzystwie Gen. W. Andersa wita się z  
Gen. N. Sulikiem-Dow. V. K. D. P., późniejszy Przewodniczący ZHP poza gr. Kraju/.



## POLSKIE LOTNICTWO w II-iej Wojnie Światowej.

Rozwój lotnictwa jako broni technicznej był uzależniony od rozwoju technicznego, ale mimo całej współzależności pomiędzy lotnikiem i jego sprzętem - człowiekiem, a nie samolot, był elementem od którego zależało wytrwanie i tryumfy. Dobry sprzęt w słabych rękach był bez pożytku, podczas gdy dobry personel nawet na skąbym sprzęcie potrafił wywalczyć sobie zwycięstwo. Za niedoskonałość sprzętu trzeba było jednak płacić - i to często drogą - ofiarami w ludziach. Dlatego też rozwój lotnictwa i jego wartość zależały w ostatecznej instancji od poczynań jego władz naczelnych i od rozważnej polityki

Historia lotnictwa polskiego będzie musiała kiedyś wyjaśnić dlaczego po 20 latach niepodległego rozwoju, lotnictwo polskie mogło przeciwstawić niemieckim flotom powietrznym liczącym na froncie "wrzesniowym" przeszło 2500 samolotów pierwszej linii, zaledwie 397 samolotów i to przeważnie starzych, dużo powolniejszych i słabiej uzbrojonych. Dopiero w świetle tej dysproporcji można właściwie ocenić działalność polskiego lotnictwa we wrześniu 1939 i jego dokonania.



Ppłk. Witymir Z. Bienkowski

## KAMPANIA WRZESNIOWA.

Druga wojna światowa rozpoczęła się 1-go września 1939 roku i rozpoczęła się o godz. 4.04 rano od działań lotniczych, nalotami Luftwaffe skierowanymi w pierwszym rzędzie przeciwko polskiemu lotnictwu. Dlatego też i ze strony Polskich Sił Zbrojnych Lotnictwo jest pierwszą bronią, która wchodzi do akcji. Pierwszy, przed świtem, startuje III Dywizjon Myśliwski 2-go pułku lotniczego (Kraków) i pilot tego dywizjonu, por. Władysław Gnyś odnosi pierwsze zwycięstwo w II-iej wojnie światowej, zestrzelując o godz. 5.20 samolot niemiecki (Junkers 87 - "Stuka"). Lotnictwo również pierwsze ponosi ofiary, gdy w pierwszych lotach giną st. szer. Olewiński z 114 eskadry myśliwskiej z Brygady Pościgowej, zestrzelony nad Warszawą i mniej więcej w tym samym czasie kpt. M. Medwecki, dowódca Eskadry Krakowskiej, zestrzelony tuż po starcie. Mimo wielokrotnej przewagi niemieckiej lotnictwo polskie odnosi duże sukcesy, wśród których trudno jest wyszczególnić specjalne osiągnięcia, choć wiele zasługuje na specjalną uwagę.

- Brygada Pościgowa (samoloty PZL.II), licząca pięć eskadr myśliwskich i w sumie 54 samoloty, w ciągu pierwszych sześciu dni wojny nie dopuściła ani jednej wyprawy bombowej nad Warszawą, zestrzelując w sumie 54 samoloty.

- III Dywizjon Myśliwski 3-go pułku lotn. (Poznań), walczył najdłużej jako pełna jednostka, bo aż do 17 września, zestrzelując 34 samoloty.

- III Dywizjon Myśliwski 4-go pułku lotn. (Toruń), uzyskał 21 zestrzeleń; za działalność w czasie kampanii wrześniowej Dywizjon Toruński został odznaczony orderem Virtuti Militari.

- Brygada Bombowa (samoloty Łosie i Karasie) wykonała 230 samoloto-zadań, zrzucając 172 tysiące kg. bomb.

- Brygada Lotnicza (naziemna) wzięła udział w obronie Warszawy. Liczyła około 2000 ludzi, w tym podchorążowie Szkoły Technicznej Lotnictwa.

- Lotnicy pozostali w mieście Warszawie, wojskowi i cywilni, uruchomili na Mokotowie nieuzbrojone samoloty sportowe, na których dokonali ponad 100 lotów bojowych. W jednym z tych lotów zginął znany lotnik kpt. pil. Poleśsiński.

Łączność samolotowa (nocna) z twierdzą w Modlinie została utrzymana aż do 23-go września. Z chwilą kapitulacji stolicy lotnicy ewakuowali z lokotowa lotem - 11

samolotów i 2 szybowce, w drodze na Węgry i do Francji. W jednym z tych samolotów został ewakuowany później dowódca Polskich Sił Powietrznych - gen. M. Lżycki.

- Pluton lotniczy kpt. Piorunkiewicza na 3 samolotach szkolnych latał w dyspozycji gen. Kleberga w grupie poleskiej aż do 4 października. W końcowej fazie, nie mając innego uzbrojenia, lotnicy zrzucali granaty ręczne na oddziały niemieckie.

Według statystyki niemieckiej straty Luftwaffe w czasie kampanii wrześniowej wyniosły:

Poległych i ciężko rannych	734
Samolotów zestrzelonych	285
Samolotów tak uszkodzonych, że się nie nadawały do reperacji	279

Strata 564 samolotów w walce przeciwko tylko 397 samolotom polskim wymownie świadczy o sukcesie Polskiego Lotnictwa, którego straty własne wyniosły -234 poległych i 325 samolotów zniszczonych.

#### KAMPANIA FRANCUSKA.

Zorganizowanie jednostek lotniczych na obcym terenie i na obcym sprzęcie, normalnie wymagałoby długiego czasu, a przecież we Francji polskie jednostki lotnicze weszły do akcji już w marcu 1940 roku i walczyły aż do 16-go czerwca.

I/145 Dywizjon Warszawski, zorganizowany z myślą o pomocy Finlandii, został w zamian użyty w obronie Paryża, nad którym stoczył wiele walk, strącając 14 samolotów niemieckich.

Dwadzieścia dwa polskie klucze myśliwskie, liczące od 3 do 9 pilotów, działały bądź samodzielnie w obronie specjalnych obiektów, bądź w ramach francuskich zgrupowań myśliwskich, zestrzelując w sumie ponad 40 samolotów niemieckich.

Polskie straty w czasie kampanii wyniosły 26 pilotów.

Po kapitulacji Francji lotnicy polscy, często pozostawieni własnej inicjatywie, ewakuowali się prawie w pełnym stanie, częściowo wprost do Anglii, a częściowo przez Hiszpanię lub Afrykę.

Nie zapominając o specyficzności sobie działalności Marynarki Wojennej trzeba stwierdzić, że począwszy od ewakuacji do Anglii, t.j., od czerwca 1940 r., aż do czasu inwazji najpierw Włoch a potem Francji - w 1944 r., a więc przez prawie



Naczelný Wódz Gen. Broni W. Sikorski wódcza sztandar Polskim Siłom Powietrznym na lotnisku w Anglii .

4 lata wojny - Polskie Siły Powietrzne były jedyną częścią Sił Zbrojnych, która była w ciągłej akcji i stałym, codziennym kontakcie z nieprzyjacielem.

#### BITWA O WIELKĄ BRYTANIĘ .

W Wielkiej Brytanii pierwsze polskie zwycięstwo odniósł w dniu 19 lipca 1940 r., por. Ostowicz, ale sam stał się również pierwszym Polakiem, który zginął nad Wielką Brytanią, zestrzelony w dniu 11.8.1940.

Natężenie akcji powietrznej wymagało dużej ruchliwości i "giętkości" lotnictwa obrony oraz stałe straty, uzupełnienia i przesunięcia tak poszczególnych pilotów jak i całych jednostek, uniemożliwiają przedstawienie prostego rachunku udziału, zwycięstw i strat polskiego lotnictwa w porównaniu z ilością lotnictwa zaangażowanego w tej akcji. Były dni kiedy co siódmy pilot był Polakiem, co piąte zwycięstwo było odnoszone przez polskiego pilota. Piloci 303 Warszawskiego Dywizjonu Myśliwskiego im. T. Kościuszki i 302 Dywizjonu Myśliwskiego Poznańskiego oraz przeszło 50 polskich pilotów w dywizjonach brytyjskich zestrzelili w sumie 271 samolotów

niemieckich, uszkadzając dalsze 42.

Straty własne wyniosły - 33 pilotów poległych. Za swój udział w tej kampanii 303 Dywizjon Kosciuszkowski został odznaczony Virtuti Militari.

#### OFENZYWA POWIETRZNA NA FRANCJĘ I KONTYMENT.

W latach 1941 - 1943 trzynastcie polskich dywizjonów było w stałej akcji, sięgającej coraz głębiej w teren nieprzyjaciela. W początku 1941 roku samoloty polskie bombardowały Berlin, w 1942 brały udział w "Millenijnych" nalotach 1000 samolotów. W tak zwanej "Bitwie o Atlantyk" udział polskich samolotów wyraża się cyfrą 26 tysięcy godzin lotów bojowych. Lotnictwo myśliwskie było w codziennej akcji - samodzielnej lub w osłonie wypraw bombowych, a poza tym wykonało przeszło 8000 lotów w osłonie konwoi. W akcji nad Dieppe, w t.zw. "próbnej inwazji" polskie dywizjony uzyskały najlepsze wyniki zestrzeliwując 16 samolotów niemieckich. Zespół polskich pilotów w krótkiej kampanii afrykańskiej w 1943 roku odniósł 30 zwycięstw. W sumie polscy myśliwcy w ciągu tych trzech lat zestrzelili ponad 300 samolotów niemieckich, uszkadzając dalsze 130.

Sukcesów tych nie można było osiągnąć bez ofiar i lotnictwo, szczególnie bombowe, poniosło dotkliwe straty. W jednym, najcięższym roku (1942) - straty wyniosły 497 poległych.

Wśród poległych znaleźli się tacy piloci i dowódcy jak:  
ppłk. P. Łaguna i  
płk. Stachon w 1941r;  
mjr. M. Pisarek i  
płk. S. Skarżyński  
w 1942 roku;  
płk. S. Pawlikowski  
w 1943 roku.



22

#### INWAZJA KONTYMENTU (1944-1945)

Polskie Dywizjony Myśliwskie w Lotnictwie Współpracy, wchodzącym w skład sił inwazyjnych (131 Skrzydło) zestrzeliły 140 samolotów niemieckich i uszkodziły dalsze 33, wykonując 15.500 samoloto-zadań, zrzucając prawie 2000 ton bomb i niszcząc z powietrza 1530 pojazdów drogowych, 162 szosy i lokomotywy. W ostatnim "zrywie" Luftwaffe, skierowanym w dniu 1 stycznia 1945 roku przeciwko lotnikom sprzymierzonych, jedynie lotnikom polskim udało się zmierzyć z nieprzyjacielem i to bardzo skutecznie, bo nad Gandawą zestrzelił 16 samolotów niemieckich. Tymczasem w obronie Anglii pozostałe polskie dywizjony zestrzeliły 190 t.zw. bomb latających.

Lotnictwo bombowe, poza współudziałem w akcji Lotnictwa Współpracy, bombardowało cele w całym Niemczech oraz rozwinęło działalność na rzecz Kraju i pomocy w Powstaniu Warszawskim, wykonując w nadzwyczaj trudnych warunkach 423 samoloto-zadań do Polski w czasie 3692 godzin, zrzucając 292 tony materiałów i 332 ludzi. Z 320 samolotów, jakie brały udział w lotach na pomoc Warszawie, 95 było z polskimi załogami. Z tych samolotów 205 dotarło do celu, z czego 35 zostało straconych, w tym 15 załóg polskich.

Za tę akcję 301 Dywizjon Bombowy Ziemi Pomorskiej otrzymał zaszczytny tytuł "Obronców Warszawy" i został odznaczony Virtuti Militari.

W dniu 25 kwietnia 1945 roku 300 Polski Dywizjon Bombowy na Lancasterach oraz Polskie Dywizjony Myśliwskie w osłonie brały udział w bombardowaniu Berchtesgaden. Była to wyprawa, która właściwie zakończyła działania wojenne II Wojny Światowej.

Nie ma możliwości w ramach nawet najbardziej obszernego artykułu podzielenia się z czytelnikami osobistymi wrażeniami, czy opisami lotów, walk i wydarzeń, jakie składały się na całość działań lotniczych, a przecież każdy bez mała lot bojowy stanowił historię przeżytych wysiłków czy dokonani zaskakujących na utrwalenie, zanim czas zatrze wszystko w niepamięć. Czy, gdzie i kiedy te osobiste przeżycia zostaną zapisane, trudno przewidzieć. Tymczasem w krótkim podsumowaniu można się tylko silić na przedstawienie, w kilku suchych cyfrach, wysiłku i dokonani Polskich Sił Powietrznych, które w okresie swego największego rozwoju liczyły około 15.00 ludzi, które

23



w sumie, działając w ramach Wielkobrytyjskiej organizacji, wykonało ponad 102 tysiące lotów w ciągu przeszło 300.000 godzin, zestrzeliwując w sumie ponad 1100 samolotów niemieckich i uszkadzając dalsze 280, oraz zrzucając ponad 15.000 ton bomb.

Straty własne wyniosły ponad 2000 poległych, 1300 rannych i 330 w niewoli. Włączając poległych w poprzednich kampaniach, ponad 3000 lotników polskich poległo w II Wojnie Światowej.

Według statystyki dokonania lotników polskich wyraża się cyfrą 1130 orderów *Virtuti Militari*, 7154 Krzyży Walecznych oraz prawie 400 odznaczeń zagranicznych.

Ale za cyframi tymi kryje się ofiarna służba Polsce, którą lepiej od historyka, lepiej od pisarza, opisują słowa ze sztandaru lotniczego -

M I Ł O S Ć Z Ą D A O F I A R Y .

W.Z.Biełkowski

W.Z.Biełkowski ppłk. lotnictwa. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (1936) i służbie w 3 Pułku Lotniczym w Poznaniu był instruktorem i wychowawcą w Wyższej Szkole Pilotażu.

W czasie wojny 1941-1943 służył w Dywizjonie 303 w Anglii jako pilot, a następnie dowódca eskadry i dywizjonu.

W okresie inwazji oficer sztabowy w Lotnictwie Współpracy. Następnie dowódca dywizjonu 302. W czasie lotów bojowych trzykrotnie zestrzelony, ostatni raz w marcu 1945, ranny, dostaje się do niewoli.

Ppłk. W.Z.Biełkowski był harcerzem. Do ZHP wstąpił w 1924 r. Uzyskał stopień H.R., brał udział w obozach, zlotach i Jamboree na Węgrzech (drużyna szybowcowa). W Komendzie Chorągwi Poleskiej pełnił funkcję Referenta Zuchowego. W Szkole Podchorążych Lotnictwa założył Krąg Sztanzoharcerski (1934).

Obecnie bierze czynny udział w pracy społecznej na emigracji i jest Wiceprezesem Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii.



# Ba Morzu

POLSKA MARYNARKA WOJENNA W II-iej WOJNIE ŚWIATOWEJ.



W konwoju Gibraltar-Londonderry - styczeń 1943, na kontrtorpedowcu "Słazak" Komandor porucznik Bohdan Wroński .

Działalność marynarki wojennej, podobnie zresztą jak i działalność całych sił polskich w drugiej wojnie światowej, można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Okres pierwszy, to t.z.w.kampania wrześniowa, okres drugi to działania poza krajem.

Jeżeli idzie o Marynarkę okres pierwszy to przede wszystkim i w większej części obrona wybrzeża.

Od samego początku działań wojennych zarysowały się na wybrzeżu trzy ogniska walk, a mianowicie

Westerplatte  
Gdynia- Kępa Oksywska  
Hel.

Żałoga Westerplatte składająca się z niespełna 200 ludzi i posiadająca tylko jedno działo, uszkodzone i niezdatne do strzelania już pierwszego dnia walki,

broniła się 6 dni i nocy przeciwko atakom i szturmom, w których brało udział w sumie około 2000 ludzi wspieranych artylerią okrętową, lądową i lotnictwem.

Westerplatte kapitulowało 7 września po wyczerpaniu wszystkich możliwości obrony i z uwagi na stan rannych.

Obrona stała się symbolem męstwa polskiego żołnierza.

Męstwo to znalazło uznanie nawet u wroga. W relacji majora Henryka Sucharskiego dowódcy załogi Westerplatte czytamy:

" W godzinach popołudniowych podstawiono w pewnej odległości autobusy, którymi już jako jeńcy mieliśmy odjechać do Gdańska. W chwili gdy załoga z oficerami na czele ruszała z miejsca, padła komenda "Achtung" i biwakujące wokoło oddziały wojska i marynarki oddały nam przez przyjęcie "postawy zasadniczej" honory wojskowe".

Walki na przedpolu Gdyni trwały do 12 września. W nocy z 12/13 wycofano się na Kępę Oksywską. Obrona Kępy w warunkach najcięższych trwała do 19 września. Ogólnej kapitulacji nie było. Poszczególne oddziały i grupy żołnierzy walczyły do końca. Dowódca obrony pułkownik Stanisław Dąbek odebrał sobie życie w pierwszej linii boju. Tu też przewaga nieprzyjaciela tak liczebna jak i materiałowa była olbrzymia.

Niemcy: 26 batalionów i 94 działa. Polacy: 14 batalionów i 21 dział. Straty polskie można przyjąć na 1500-2000 zabitych i 3000-3500 rannych. Stanowi to 30% stanu.

Półwysep Hel był bombardowany przez lotnictwo i ostrzeliwany przez artylerię okrętową z kierunku Gdańska (pancerniki "Schleswig Holstein" i "Schlesien" ) oraz z pełnego morza (lekkie jednostki). Napór na półwysep od strony lądu zaczął się 10 września zajęciem Wielkiej Wsi i Władysławowa. Ostateczne natarcie rozpoczęło się 30 września. Hel kapitulował 2 października.

3 września zostały zniszczone przez lotnictwo nasze największe okręty pozostałe na Bałtyku "Gryf" i "Wicher". Od tej chwili w flocie nawodnej pozostały tylko minowce typu "Jaskółka". Stawiały one miny i wspierały ogniem swej artylerii działania na Kępie Oksywskiej. Ale i one zostały przez lotnictwo niemieckie bądź zatopione bądź ciężko uszkodzone.

Na morzu działały okręty podwodne. Już 2 września zostały one wykryte i odtąd były stale ścigane i bombardowane przez ścigacze i inne okręty przeznaczone do zwalczania okrętów podwodnych. 5 i 6 września zostały one przesunięte do nowych sektorów między Bornholmem i Zatoką Gdańską gdzie były mniej molestowane przez nieprzyjaciela. Przed opuszczeniem starych sektorów postawiły miny.

Stan techniczny niektórych okrętów wskutek uszkodzeń poniesionych od bomb głębinowych pogarszał się. Biorąc to pod uwagę dowódca floty admirał Unrug wydał radiowy rozkaz

"Próbować iść do Anglii, wchodzić po zmrroku do Sundu przy statku latarniowym Falsterborew. Jeżeli to niemożliwe działać jak długo można następnie iść do portu w Szwecji. Meldować decyzje".

Jedynie dowódca "Wilka" (kpt.mar. Bogusław Krawczyk natychmiast zdecydował się na próbę przejścia cieśnin. "Wilka" przeszedł cieśninę Sundzką w nocy z 14/15 września. Po przejściu nadano do dowództwa floty depezę: "Przeszedłem Sund gdzie ominąłem dwa kontrtorpedowce. Jadę do Anglii.

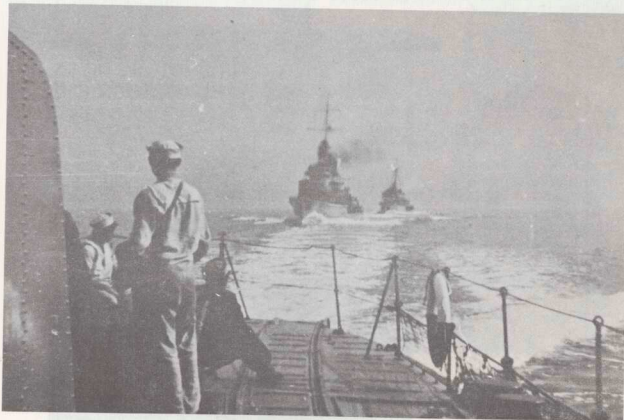
Niech żyje Polska".

3 inne okręty "Sęp", "Ryś" i "Zbik" internowały się w Szwecji.

Dzieje 5go naszego okrętu podwodnego "Orzeł" są jedyne w swoim rodzaju.

Z powodu choroby dowódcy zawinął on 14 września wieczorem do Tallina aby wyokrętować chorego do szpitala. 15go po południu "Orzeł" został przez władze estońskie internowany. 16-go rozpoczęto rozbieranie okrętu. Wyokrętowano amunicję artyleryjską, zamki do dział, 10 torped. Mapy i dziennik nawigacyjny zostały również zabrane.

W nocy z 17/18 "Orzeł" wymknął się z Tallina ostrzeliwany z okrętów i baterii nadbrzeżnych.



30 sierpień 1939 - 3 kontrtorpedowce "Błżyskawica", "Grom" i "Burza" opuszczają Gdynię i udają się do Wielkiej Brytanii.

Ponieważ nie było mapy dla prowadzenia żeglugi oficer nawigacyjny okrętu ppor.mar.M. Mokrski na podstawie pozycji geograficznych wyszczególnionych w spisie latorń morskich, który nie został przez Estończyków zabrany, oraz ogólnej znajomości Bałtyku i Cieśnin - sporządził mapy według których "Orzeł" prowadził nawigację na Bałtyku do 8 października nie spotykając nieprzyjaciela. W nocy z 8/9 przeszedł Cieśninę Duńskie a 14 doszedł do brzegów szkockich.

Mapa "Orka" znajduje się obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen.Sikorskiego i stanowi jedyny w swoim rodzaju dokument kartografii morskiej na którym głębokości podane są w metrach i domysłach.

Poza tymi dwoma okrętami podwodnymi, które już w czasie wojny dotarły do Wielkiej Brytanii, na wodach brytyjskich 1 września znalazły się 3 kontrtorpedowce "Błyskawica", "Grom", "Burza", które na podstawie rozmów sztabowych polsko brytyjskich w maju 1939, 30 sierpnia w południe opuściły Gdynię.

Poza tym w Casablance znajdowały się 2 okręty szkolne "Iskra" i "Wilja" mające na swych pokładach 1 rocznik Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Stan liczebny załóg tych okrętów wynosił 70 oficerów, 69 podchorążych i 804 podoficerów marynarzy. Z tym zaczęliśmy współpracę z marynarką brytyjską.



O.R.P. "Błyskawica" 1944.

Trudno byłoby w tym szkicu opisywać działalność poszczególnych okrętów w ciągu 6 lat wojny. Bez przesady można powiedzieć że mimo małej liczby naszych okrętów

obecne one były prawie we wszystkich ważniejszych operacjach. Zeby tylko wymienić nazwy Narwik, Dunkierka, Lofoty, Dieppe, Bitwa o Atlantyk, Konwoje Kurmańskie, Oran, Malta, Sycylia, Taranto, Konwoje na Morzu Śródziemnym, działania naszych okrętów na tymże morzu, zajęcie Azorów, no i wreszcie udział w lądowaniu wojsk sprzymierzonych w czerwcu 1944, w Normandii.



Marzec-1945.  
Inspekcja Naczelnego Wodza Gen.W.Andersa na O.R.P. "Słazak" w doku w Londynie.  
Przy trapie Dowódca Okrętu Komandor Wroński żegna Gen.Andersa.

Do wojny... kontrtorpedowce "Burza", "Grom", "Błyskawica" i "Wilja" w tym i kontrtorpedowce "Krawczyk" i "Wilja".

W operacjach tych i patrolach, których liczba wynosi 1162, a liczba konwojów 787 polskie okręty przebyły 1.213.000 mil morskich. Palmę pierwszeństwa zdobył "Piorun" z 218.000, tuż za nim idzie "Garlana" z 217.000. Dla ilustracji przebytych mil morskich możemy podać że w ostatniej wojnie polskie okręty marynarki wojennej objechały 56 razy kulę ziemską wzdłuż równika.

Ilość ataków i walk z okrętami nawodnymi wyniosła 73, zniszczono 6. uszkodzono 9. Ataków na okręty podwodne wykonano 211 - zatopiono 2, prawdopodobnie zatopiono 3 - uszkodzono 8. Stątków handlowych zatopiono 41 o łącznym tonażu 70.000 ton, uszkodzono 25.000 ton. Samolotów zestrzelono 17, prawdopodobnie 7. Baterii brzegowych zniszczono 9 uszkodzono 8.

#### Straty własne wyniosły

Kontrtorpedowiec "Grom"	4. 5.40	Narwik
Okręt podwodny "Orzeł"	8. 6.40	Skagerrak
Okręt podwodny "Jastrząb"	2. 5.42	Morze Arktyczne
Kontrtorpedowiec "Kujawiak"	16. 6.42	Wejście na Malte
Kontrtorpedowiec "Oskarr"	8.10.43	Pan. Atlantyck
Krażownik "Dragon"	8. 7. 44	Wybrzeże Nor-
(poważnie uszkodzony i osadzony na mieliźnie)		mandii

Straty w ludziach 23 oficerów, 8 podchorążych, 4 chorążych, 133 podoficerów, 236 starszych marynarzy i marynarzy - razem 404.

Do tego wysiłku bojowego należy dodać wysiłek organizacyjny. Mimo poniesionych strat wojnę zakończyliśmy stanem:

1 krażownik, 6 kontrtorpedowców, 3 okręty podwodne, 7 ścigaczy, 386 oficerów, 3657 podoficerów i marynarzy.

W porównaniu z tym z czym zaczęliśmy w 1939 r. u boku floty brytyjskiej stanowi to dorobek bardzo wielki.

Flota ta do Polski nie wróciła. Wróciła część załogi i 3 "przedwojenne" polskie okręty "Błyskawica", "Burza", "Wilki".

"Burza" jest obecnie siedzibą muzeum morskigo,  
"Wilki" poszedł na złom,  
"Błyskawica" jeszcze pływa.

Mówiąc o działaniach okrętów wojennych nie można zapomnieć o olbrzymiej roli jaką odegrała w ostatniej wojnie marynarka handlowa a w niej i statki polskie.

Bohaterami Bitwy o Atlantyk t. zn. o utrzymanie komunikacji między Ameryką a Wielką Brytanią były przede wszystkim statki handlowe. Bez tych statków nie możnaby przewieźć ani ludzi, ani sprzętu, ani paliwa i żywności. Bez transportowców nie do pomyślenia były operacje desantowe i późniejsze zaopatrywanie pola walki.

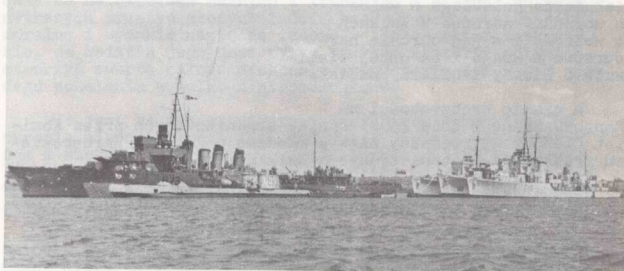
Nazwy statków polskich "Batory", "Chrobry", "Warszawa" i wiele innych, przeszły do historii tak jak "Orzeł", "Sokół", "Dzik", "Błyskawica", "Piorun".

W sumie działalność tak marynarki wojennej jak i handlowej i postawa marynarzy, poza fizycznym, że tak się wyrażę, wkładem w wysiłek wojenny Sprzymierzonych, stworzyły wojenno morską tradycję, do której będą sięgać przyszłe pokolenia polskich marynarzy.

Kom. Bohdan Wroński.

Komandor Bohdan Wroński był harcerzem w latach 1919-1927. W drużynie gimnazjalnej w Kraśniku, Chorągiew Lubelska, pełnił funkcję przybocznego. Po wyjeździe do Warszawy na studia, bierze czynny udział w pracach Akademickiego Kręgu Sth. na Uniwersytecie Warszawskim.

Po służbie w Marynarce Wojennej, na różnych szczeblach dowodzenia, osiadł po zakończeniu wojny w Londynie. Bierze czynny udział w pracy naukowej i społecznej. Jest Dyrektorem Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego.



Po wojnie w Harwich stoją: kontrtorpedowiec "Burza", obok niego 2 okręty podwodne "Sokół" i "Dzik", w tyle 2 kontrtorpedowce "Krakowiak" i "Słazak".



# Skauci naprzód

W bieżącym roku obchodzić będziemy rocznicę 25-lecia Monte Cassino, Powstania Warszawskiego, Walk 1 Dywizji Pancerniej, Samodzielnej Brygady Spadochronowej i 30 rocznicę kampanii wrześniowej.

W związku z tymi rocznicami Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zwołało Złot Harcerski, który odbędzie się w sierpniu pod Monte Cassino. W programie tego zlotu obok normalnych prac harcerskich szczególną uwagę zwrócono na uczczenie wysiłku zbrojnego żołnierza polskiego w walce o wolność narodu. W walkach o wolność i w jej obronie harcerstwo w kraju i na obcej ziemi wzięło liczny i ofiarny udział.

W czasie uroczystości na Monte Cassino w dniu 15 sierpnia, organizowanych przez Komitet Obchodu 25 rocznicy bitwy, młodemu pokoleniu harcerskiemu przekazane zostaną tradycje walk o niepodległość.

Prawie sześćdziesięcioletnia historia harcerstwa zapisana jest ofiarną walką i pracą w służbie Rzeczypospolitej.

x) "Naprzód Skauci" - p.hm. Stefan Wojstomski.  
Biblioteka Harcerska. Tom 25.  
Druk Caldra House Ltd.,Hove.



hm. Zygmunt Szadkowski  
b. Przewodniczący ZHP.

W czasach dzisiejszych, gdy znaczna część młodzieży państw bogatych - opiekuńczych biorąc od społeczeństwa wszystko - nie chce mu dać nic z siebie - młode pokolenie polskie znajduje właściwą atmosferę w szeregach harcerskich, zaprawiając się w służbie innym.

Bardzo na czasie ukazała się książka Stefana Wojstomskiego "Naprzód Skauci", w której Autor w sposób jasny i przystępny daje na przeszło stu stronach zarys historii harcerstwa po dzień dzisiejszy oraz przedstawia wkład harcerstwa w walkach o wolność młodzieży harcerskiej w kraju i poza jego granicami.

Pomimo szczupłych ram książki, Autor potrafił przedstawić wysiłek młodego pokolenia w sposób barwny, ilustrując go licznymi faktami, które przemawiać będą do wyobraźni młodego czytelnika.

Książkę Wojstomskiego czyta się z wielkim zainteresowaniem: ukazuje ona wspaniałe postacie młodych ludzi, którzy nie ulegli ogólnym nastrojom wygodnictwa życiowego, ale w imię szeroko pojętej służby nie wahali się ponieść najwyższej ofiary.

Autor uniknął patosu, ale równocześnie potrafił stworzyć atmosferę, która porwała czytelnika, zmusza go do refleksji, stawia przed nim fakty obok których nie można przejść obojętnie. Stefan Wojstomski wydobyc wielkie wartości młodych ludzi. Sam uczestnik pracy ideowej i walk na obcej ziemi, bo na dalekiej Syberii, umiał skoncentrować światła na rzeczach ważnych i istotnych i sięgnął do wewnętrznych przeżyć młodych ludzi, które tworzą wielką siłę moralną i wysokie napięcie ideowe. A choć Autor zastrzegł się, że książka jego jest tylko zarysem historii potrafił stworzyć zwartą całość doskonale przedstawiającą wkład młodego pokolenia w walkę o niepodległość.

Nie jest to debiut pisarski Stefana Wojstomskiego, w okresie niepodległości i na emigracji napisał kilka książek i większych artykułów, a wieloletnia działalność publicystyczna i naukowe badania pozwoliły mu na właściwe potraktowanie niezłatwego tematu i przedstawienie go w sposób łatwy do przyjęcia przez młodego czytelnika.

Trzeba tu podkreślić, że Stefan Wojstomski pisał swą książkę w okresie przygotowywania dużego opracowania na temat historii Wojska Polskiego na Syberii w latach 1918-1920, przerwał pracę nad tym, aby napisać książkę dla harcerstwa, za to należy mu się wdzięczność.

Książka "Naprzód Skauci" daje rzetelny obraz atmosfery wysokiego napięcia ideowego, jaka cechuje szereg harcerskie od początków tego wielkiego ruchu ideowego aż po dzień dzisiejszy.

Wszystkim rodzicom i wychowawcom gorąco polecamy tę książkę, która pomoże im w wychowaniu młodzieży polskiej na emigracji, żyjącej w środowiskach często dalekich od wartości moralnych.

Książkę tę polecamy wszystkim młodym Polakom i Polkom urodzonym na obczyźnie, znajdując bowiem w niej wiele materiału, który pomoże im w wybraniu właściwej drogi ideowej w życiu.

Z.L. Szadkowski. hm.



HARCERSKI MARSZ ŻALOBNY OPRACOWANIE: Z. GEDL.

1. Poszedł w dół krawy hufiec harcówcy, Przemoc z krzywym widzi ich do boju.  
 Wódki ich oie nie smarych żołnierzy Ironicznie - przybył podnie i po ko lu.

Na święty bój, na święty, harce - ray rój Poszedł nie czu - - ly

na trud i znoj! - Na święty bój harce - ray rój

Poszedł nie czu - - ly na trud i znoj.

2. Oddali Polskę swe życie młode,  
 O własnym szczęściu awdy sen wiośniany.  
 Kulki na pierzi wzięli w nagrodę,  
 Trzy łokcie złemi i krzyż drewniany.  
 Pod grudem kul, pod grudem, wśród łak i pól  
 Legli nieczuli na trud i znoj.  
 Pod grudem kul, wśród łak i pól  
 Legli nieczuli na trud i znoj.

3. Pomnąc na cienie pomarych druhów  
 Idziem jak oni w świata szczyty,  
 By na przykład świętym duchów  
 Ideal w życiu zamienić w czyny  
 Z bałtyckich fal, z bałtyckich, z tatrzańskich.  
 Zycielskie „Causa” popłynię w dal. hal.  
 Z bałtyckich fal, z tatrzańskich hal  
 Zycielskie czuwać popłynię w dal.

\*\*\*

## CZY HARCERSTWO JEST ORGANIZACJĄ WYCHOWAWCZĄ

Zanim przejdziemy do ewaluacji czynnika wychowawczego w naszej organizacji, należy zastanowić się nad założeniami ruchu skautowego. Twórcą Skautingu, Lord Baden Powell, zakładając organizację skautową, miał przed sobą wizję braterstwa ludzi pełnowartościowych, zdrowych na duchu i ciele. Drogę do tego ideału widział w wychowaniu człowieka w oparciu o miłość do Boga i do Ojczyzny. Z tych dwóch postulatów wynika braterstwo wszystkich ludzi. Miłość do Boga każe nam kochać także naszych bliźnich, a miłość Ojczyzny przypomina nam, że specjalne zobowiązania mamy względem naszego najbliższego otoczenia. Poza tym, miłość jaką mamy do ludzi nam najbliższych jest sprawdzianem miłości do wszystkich. Człowiek, któryby twierdził, że gotów jest wszystko poświęcić dla głodujących dzieci w Biafra, a jednocześnie nie spełniać swych zasadniczych obowiązków względem kraju w którym żyje, kłamcą jest. Wnioskuje ideały z dala od domu są bardzo atrakcyjne i trudniej jest sprawdzić, czy głoszący te ideały spełnił swoje hasła czy nie.



hm. Krystyna Orłowska  
Toronto

Harcerstwo polskie powstało na zasadach Baden Powell'owskich wyrosło na pniu istniejącej wówczas organizacji polskiej, wychowawczych, które przeciwstawiając się tendencjom państw zaborczych okupujących w tym czasie ziemie polskie, postanowiły i postawiły sobie za cel wychowanie wolnego człowieka - Polaka. Czynnikiem moralności był podstawa założenia organizacyjnych. Moralność zaś oparta była na etyce Chrześcijańskiej, gdyż o etyce laickiej głucho jeszcze wówczas było w kołach polskich. Przyrzeczenie harcerskie, nasze wyznanie wiary - przetrwało prawie bez zmian do dnia dzisiejszego i brzmi: Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną

pomoc bliźnim i być posłusznym  
prawu harcerskiemu.

Należałoby się teraz zastanowić nad trzema zagadnieniami związanymi z wychowaniem:

1. Co to jest wychowanie i jaka jest różnica między wychowaniem a tresurą?
2. Podstawy wychowania.
3. Metody wychowania.

1. Produktem wychowania ma być pewien zdecydowany typ człowieka. Człowiek taki postępowałby według pewnych przyswojonych sobie zasad. W wypadku harcerza czy harcerki żyłby według prawa harcerskiego na co dzień, a nie tylko na zbiórce. Teraz powstaje pytanie, dlaczego ten harcerz czy harcerka tak by postępował? Czy dlatego, że wierzy w te zasady i przyswoił je sobie jako swoje własne, czy też wyuczył się ich na pamięć i kiedyś może je stracić, np. gdy przestanie mu zależeć na przynależności do Harcerstwa. I tu leży zasadnicza różnica między wychowaniem a tresurą. Wychowanie polega na przyswojeniu sobie pewnych zasad w oparciu o świadomą motywację. Tresura zaś to wyuczenie się czegoś na pamięć, bez przemyślenia dlaczego tak ma być. Tresura stosuje się normalnie do zwierząt, które przyswajają sobie pewne sposoby zachowania się przez skojarzenie z karą czy nagrodą ale bez możliwości przemyślenia swego sposobu postępowania.



Problem wychowania jest szeroko omawiany w podręcznikach harcerskich i metody dostosowane są do wieku dziecka. Dziecko w wieku zachowuje się w sposób trochę podobny do tresury - dziecko uczy się przez zabawę, nie rozumiejąc dokładnie dlaczego, zapamiętuje sobie pewne normy postępowania w skojarzeniu z bohaterami bajek czy postaciami historycznymi. Ale już obecnie ta metoda ma swoich przeciwników, którzy twierdzą, że nawet do małego dziecka można podchodzić jako do rozumnej istoty. Chłopiec zaś czy dziewczyna w wieku

harcerskim uczy się przez grę, ale z pełnym zrozumieniem tego co robi. Okres wędrowniczy to dalszy etap rozwijania świadomości, która staje się motywacją postępowania.

Patrząc na wychowanie z tego punktu widzenia i odróżniając je od tresury, musimy dobrać odpowiednie tematy zabaw zachowawczych, tłumaczyć system pracy harcerzom a wymagać swobodnego wypowiadania się na tematy życiowe od wędrowników, by pomóc im w wyrobieniu sobie światopoglądu - ustosunkowania się do Boga, do samego siebie, do ludzi i do całego otaczającego nas świata.

2. Drugi punkt naszych rozważań to podstawy wychowania, czyli pewne normy według których to wychowanie się przeprowadza. Normy te są nakreślone Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskim. Nie chcę tu cytować po raz drugi tekstu Przyrzeczenia ani przytaczać wszystkie punkty Prawa Harcerskiego. Jest nam to przecież znane. Jeśli jednak przyjmujemy w pełnym brzmieniu tak Przyrzeczenie jak i Prawo, to jasnym jest, że chcemy kierować się etyką chrześcijańską w naszym życiu. Gdybyśmy zaś odrzucili z tekstu "służbę Bogu" podporządkowalibyśmy się zasadom etyki laickiej, stosowanym w państwach konstytucyjnych.

Zagadnienie wychowania młodzieży jest bardzo ciekawie ujęte w książce wydanej przez Veritas w Londynie: "Kościół epoki dialogu" - ks. A. Bardecki. Autor omawia tu wychowanie w etyce laickiej i chrześcijańskiej. W latach powojennych w Polsce próbowano i nadal próbują wychować młodzież według zasad etyki laickiej. W czasie tego prawie ćwierćwiecza pojawiły się kolejno aż trzy programy dotyczące skutecznego zaszczepienia wartości etycznych społeczeństwu a zwłaszcza młodzieży. Pierwszy, oparty na marksistowskiej koncepcji o bazie i nadbudowie głosi, że oblicze społeczeństwa uzależnione jest od bazy ekonomiczno-społecznej. A więc, w ustroju socjalistycznym, gdzie wszyscy mają zagwarantowaną równość pod każdym względem - społeczną i ekonomiczną, wszelkie zło musi po pewnym czasie



automatycznie zniknąć. Gdy po 10 latach okazało się, że koncepcja ta nie daje spodziewanych rezultatów, zastąpiono ją inną - zwaną koncepcją intelektualizmu etycznego. Ta koncepcja spotykana już u Sokratesa, stawia znak równości między "wiedzieć" a "postępować". Jednak i ta koncepcja nie wytrzymała próby, gdyż natura ludzka ma tyle wykrzywień w sobie, że potrzeba silniejszych motywów jak "wiedzieć" by "postępować". Trzeci okres charakteryzuje oparcie się na etyce humanistycznej. Etyka ta szuka autorytetu ludzkiego, który podyktowałaby normy moralności. Historia nas uczy, że nie ma wystarczająco wielkiego autorytetu ludzkiego, który zdecydowałby co jest dobre a co złe. Normy moralności w społeczeństwach ludzkich stale ulegają zmianom. Widzimy to chociażby na własnym podwórku: próby przeprowadzenia legalizacji aborcji, regulacja urodzin, uśwatwienia rozwodów rozważane są przez rząd państwa, które uważa się za chrześcijańskie. Z drugiej zaś strony mamy naukę kościoła katolickiego odnośnie tych zagadnień. Nie chcę tu wchodzić w polemikę na ten temat, chciałam jedynie wykazać, że żyjemy w czasach gdy nie ma jednego systemu moralności. Warto tu jednak zaznaczyć, że o ile etyka chrześcijańska nie ulega zmianom bo oparta jest na prawie naturalnym danym człowiekowi przez Boga, to etyka laicka jest zmienna.

Pozostaje jeszcze do odpowiedzenia pytanie co powoduje, że człowiek postępuje według przyjętych zasad etycznych. W grę tu wchodzi motyw postępowania, oraz sankcja nakazów moralnych i potrzeba pracy nad sobą. Czynniki te są ważne tak w etyce laickiej jak i religijnej. Wiemy doskonale, że wiele naszych czynów dobrych czy złych pozostaje w ukryciu, nie zawsze spotyka nas skusząca kara za jakies wykroczenia czy też nagroda za czyny dobre. Trudno polegać na samej szlachetności natury ludzkiej, zauważyliśmy już poprzednio, że natura ta ma wiele w sobie wykrzywień. Przykładów ma to dostarczyła nam choćby ostatnia wojna czy obecnie toczące się wojny na większą skalę i dorywcze rozruchy rasowe.

W ten sposób dochodzimy do czynnika pracy nad sobą, który należy do trzeciego punktu naszych rozważań.

3. Metody wychowania.- Starałam się do tej pory udowodnić, że jedynie zdrowych i stałych podstaw w wychowaniu dostarczyć nam może etyka chrześcijańska i prawdopodobnie dlatego słowo Bóg zamieszczono było tak w Przyrzeczeniu jak i Prawie Harcerskim.

To są podstawy, a metoda? Metoda prosta - przez pracę-sumienne wykonywanie swoich obowiązków, solidne podchodzenie

do każdej pracy, prawidłowe układanie programów z uwzględnieniem wszystkich punktów a nie tylko tych, które wydają się nam bardziej atrakcyjne.

Każda praca może być bezmyślna, męcząca lub twórcza, piękna, pożyteczna. Wszystko zależy od podejścia, od myśli wszczepionej w tę pracę. Nawet czyszczenie kotłów obozowych może być twórcze - "czyszcząc kotły porządnie nie dlatego, że komendantka sprawdzi i nie chce się narazić na nagany, ale dlatego, że każdą pracę wykonuje porządnie. Nie ma u mnie rozgraniczenia na rzeczy ważne i nieważne, przyjemne i nieprzyjemne. Każdy obowiązek jest ważny i musi być spełniony".

Trudno może młodziej dziewczynie czy chłopcu od razu wdroyć się do tego sposobu myślenia. Ale że jest to możliwe, widać w niektórych drużynach, gdzie studenci uniwersytetu, przygotowując teren na obóz, wykonują zajęcia, których może młodsi nie chcieliby wykonać nawet na rozkaz. Ale nie od razu Kraków zbudowali. Każde życie trzeba pracować nad sobą i przewycięzać siebie. Ale każde małutkie nawet przewyciężenie, to naprawdę wielkie zwycięstwo, to jeszcze jedna cegiełka pod budowę wielkiego gmachu - pełnego człowieka.

Tak często spotykamy się z krytyką naszych metod i programów. Może dlatego, że czasami patrzymy na wszystko tylko z wierzchu, nie chce się nam spojrzeć w głąb. Jesteśmy też bardzo selekcyjni. Wybieramy sobie tylko to co nam wydaje się ważniejsze, zapominając, że może właśnie te odrzucone punkty są cementem mającym spoić nasz gmach i że bez tego cementu każdy nasz gmach gotów się rozlecieć za pierwszym podmuchem wiatru.

W metodzie wychowania bardzo ważny jest przykład osobisty. Nie można nauczyć kogoś pływać nie umiejąc pływać samemu. Nie można wymagać solidności od młodzieży będąc samym nie solidnym. Nie można głosić braterstwa, jeśli nie darzy się samemu uczuciem braterskim wszystkich ludzi. Nie można wymagać karności, gdy samym jest się niekarnym. Nie można uczyć moralności, gdy samemu postępuje się niemoralnie.



Nie wolno nam mówić o służbie Bogu, jeśli samemu o Bogu się nie myśli, a nawet, co gorsze, dopuszcza się drwin na temat religii i nie spełnia się nawet podstawowych obowiązków względem Boga.

Może kogoś zdziwić, że ciągle do pierwszego punktu prawa wracam. Proszę się nie dziwić, bo ten pierwszy punkt najważniejszy i z niego wynikają wszystkie następne. Wystarczy dobrze przemyśleć Przyrzeczenie i zawsze według niego postępować. W Przyrzeczeniu zawarte całe prawo harcerskie, a pierwszy punkt, to podwaliny, fundament, na którym budujemy całe nasze życie.

Błędem byłoby układanie programu, w którym każdy miesiąc przeznaczony jest na jeden punkt prawa. To takie uczenie się na egzamin. Dziś wiem, a jutro zapomnę. A jednak jakże często się to w naszej pracy zdarza. W październiku kocham przyrodę, a w grudniu tylko jestem pogodny. Przypomnę tu testament ks. Jana Mauersbergera, komentarz do prawa harcerskiego, punkt 8: "Kocham zwarte, mocne i radosne życie. Duszę mam spokojną, serce czyste, twarz jasną. Moja wesołość i powaga są odblaskiem życia wewnętrznego. Smutek, zgorzkniałość, zniechęcenie są to objawy słabości. Zwalczam je w sobie i w innych". Czy można ten punkt prawa zachować tylko na miesiąc grudzień albo tylko na okres akcji letniej, gdy niektóre drużyny noszą na mundurkach napis "uśmiechnij się"? Czy ten punkt prawa nie obowiązuje nas także na zjazdach, konferencjach, na odprawach? Czy ten punkt prawa nie obowiązuje nas gdy prowadzimy naszą młodzież do kościoła? A jeśli tak, to dlaczego na zjazdach są tak często nieporozumienia, dlaczego konferencje stają się tak przykre, że niektórzy instruktorzy specjalnie opuszczają konferencje, dlaczego niektórych instruktorów nie można nazwać świadomymi i praktykującymi katolikami?

Czy nam się wydaje, że zdołamy czegokolwiek nauczyć naszą młodzież, gdy sami niewiele umiemy? Czy nasza praca wychowawcza ma się ograniczyć do budowania kuchni polowych, stawiania namiotów i prowadzenia książek pracy czy kasowych? Przecież tych rzeczy można równie dobrze nauczyć się w innych organizacjach.

Czyżbyśmy chcieli nauczyć naszą młodzież powierzchowności? Czy o tym myślał Andrzej i Olga Mażkowscy zakładając Harcerstwo w Polsce?

Tematem tego referatu było pytanie, czy Harcerstwo jest organizacją wychowawczą. Harcerstwo tak, ale to co myśmy

w wielu wypadkach z Harcerstwa zrobili - chyba już nie. Przyzwyczailiśmy się do odbęgnięcia naszych prac. Do selekcjonowania w naszych programach. Do rozwadniania naszych ideałów. Kto wie, może już straciliśmy nasze ideały. Ale pamiętajmy, że ideały to nie cacko wiszące na sznurku. Ideały to nasze przekonania, którymi żyje się na codzień, a nie tylko od święta, na paradzie, w kwiazkach.

Jeśli chcemy pozostać nadal organizacją wychowawczą, to wydestynuujmy na światło dzienne nasze Przyrzeczenie, którego słowami ślubowaliśmy całym życiem pełnić służbę. Nie chowajmy wstydliwie tego co u nas najważniejsze. Przyrzeczenie nie jest od święta. Przyrzeczenie zobowiązuje nas żyć uczciwie, życiem pełnego człowieka na codzień. I tego uczymy naszą młodzież.

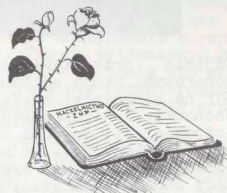
Krystyna Orłowska, hm.

Dłna hm. K. Orłowska, b. Komendantka Chorągwi Harcerek w Kanałach, poza pracą harcerską jest członkiem Rady Duszpasterskiej w Archidiecezji Torontowskiej. W Radzie zasiada 18 osób świeckich i 7 księży i zakonnych. Dłna Orłowska zamieszcza swoje prace w prasie polskiej i angielskiej.

## Z KART HISTORII...



S.p. hm. Stanisław Sielecki, były Przewodniczący ZHP poza granicami Kraju, Pułkownik dyplomowany, w czasie bitwy o Monte Cassino Szef Oddziału Operacyjnego sztabu 2-go Korpusu.



## Z KART HISTORII HARCERSTWA .

W kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych w Włoszech odbył się w Rzymie III Zjazd ZHP na Wschodzie. 140 instruktoerek, instruktorów oraz członków kręgów st. harcerskich obradowało od 4 do 7 października 1945.

Na zakończenie Zjazdu Ojciec sw. przyjął na prywatnej audiencji Przewodniczącego Rady ZHP na Wschodzie hm płk. dypl. Stanisława Sieleckiego oraz Komendanta ZHP na Wschodzie hm Zygmunta Szadkowskiego i Kapelana ZHP na Wschodzie hm. ks Rafała Grzondziela.

Po audiencji, w czasie której wręczono Piusowi XII adres hołdowniczy od harcerstwa polskiego, Ojciec św wyszedł na salę ogólną, gdzie wygłosił następujące przemówienie:

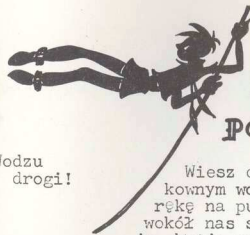
"Witam was, przedstawiciele młodzieży polskiej, Harcerze szczególnie drodzy i bliscy sercu Naszemu. W waszej drodze życiowej trwajcie i pracujcie jak dotychczas według prawa i przyrzeczenia harcerskiego.

Błogosławię wam, waszym rodzinom, waszym najbliższymi, młodzieży i Krajowi".



Zdjęcie przedstawia grupę uczestników Zjazdu z gościami honorowym. Stoją od lewej: hm ks Rafał Grzondziel, Kapelan ZHP na Wschodzie; hm. Zygmunt Szadkowski Komendant ZHP na Wschodzie i Wiceprzewodniczący Rady; hm. Zdzisław Kołodziejcki; dowódca 2 Korpusu gen. Władysław Anders; Biskup Polowy W.P. ks hm. Józef Gawlina; hm. Ryszard Kaczorowski; hm płk dypl. Stanisław Sielecki Przewodniczący Rady ZHP na Wschodzie; dh Aleksander Szulc; dh Janusz Podkowski oraz ostatni hm. Władysław Choma.

42



## Rocznice NARODOWE PO ZUCHEWEMU

Wodzu  
drogi!

Wiesz doskonale, że być naprawdę "szybkowym wodzem" to trzeba mieć zawsze rękę na pulsie życia, które tak warkotliwie wokół nas się toczy. Wiesz, że każda okazja, każda sprawnosć trzeba wykorzystać, aby dać swoim zuchom wielkie przeżycie i wielką zabawę z sensem. Jasnym jest, że to wymaga wysiłku i ciągłej czujności, ale przekonasz się, że wyniki będąciesz miarkę dobre. Gromada której jesteś wodzem poczuje, że ty żyjesz ich życiem, że ty myślisz o nich stale.

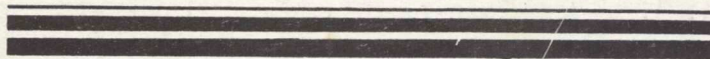
My Polacy mamy dużo świąt narodowych i będąc poza granicami Kraju nie możemy o nich zapomnieć, pamiętając, że harcerz służy Bogu i Polsce. Świeta, czy rocznice te, wskazują nam naszą wielką przeszłość, nasze dni chwały i triumfu, czy ciężkich doświadczeń. Kiedy rozważamy te momenty, to mimo woli przychodzą refleksje, czujemy się mocniejsi, zwarci i gotowi do dalszej pracy. Zuchowi się udziela ta pewność siebie, ta duża narodowa i napewno skorzysta z uroczystości czy obchodu zorganizowanego po zuchowemu. Rocznicę wymarszu Kadrowej, Cudu nad Wisłą, wybuchu Powstania "arszawskiego" czy bitwy pod Monte Cassino dają duże pole do popisu i wzbudzają w zuchach zainteresowanie w historii Polski. Teraz harcerstwo przygotowuje się do obchodu 25-lecia bitwy pod Monte Cassino. Czy każdy zuch wie gdzie ta bitwa była? O co? Ilu Polaków walczyło? Kto dowodził? Można zorganizować sprawnosć, zabrać chłopców na wycieczkę jednodniową, aby przeżyli bitwę, zdobywając jakiś wybrany punkt w terenie. Każdy zuch powinien umieć wskazać na mapie nie tylko Monte Cassino, ale wszystkie inne miejsca bitew na kontynencie europejskim, gdzie Polacy brali czynny udział. Trzeba wytłumaczyć, że my ciągle walczyliśmy o wolnosć Polski, już nie zbrojnie ale słowem i przykładem, z wiarą w zwycięstwo. Naturalnie można zrobić specjalny kominek lub zbiórke uroczystą. Dzień taki nie przeszkodzi, a napewno pomoże w zbierce cyklowej.

Pamiętaj, każdą uroczystosć musisz zrozumieć, przeżyć istotę każdego święta, a następnie dać przeżyć zuchom, aby w ten sposób Polska miała dzielnych i mocnych ludzi. To będzie dobre wodzowanie. Zanim do niego przystąpisz, zapoznaj się dobrze z historią, przemysł i opracuj zbiórke lub kominek. Pole dla oryginalnych pomysłów stoi otworem. Jeżeli zbiórka "chwyci" i będziesz z niej zadowolony, napisz do nas.

Opracował M. K. (na podst. art. zucha Rysia, "Skaut", VIII, 1944)



ZWYCIĘSKA FLAGA BIAŁO-CZERWONA POWIEWA NA GRUZACH ZDOBYTEGO  
PRZEZ 2-GI POLSKI KORPUS KLASZTORU MONTE CASSINO.



" Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7.

Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.00; frs.blg.70.00;  
D.M.6.00. P.C., M.O., czeki, należy wysta-  
wiać na: Polish Boy Scouts and Girl Guides  
Association.-



archiwum  
harcerskie.pl